CZĘŚĆ XXXIV, № 72. ROK 17 (1846).

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumarata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z poczta, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 24 Września. / 6 Października.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 23 *Września.* / 5 *Października.*

Ukazy Cesarskie *do Rządzącego Senatu:*

5 Wrześniu, Starszy urzędnik I Oddziału Przybocznej Kancellaryi J. C. M. Rzeczywisty Radzca Stanu, Szambelan *Kowałkow*, mianowany Towarzyszem Sekretarza Stanu, Zarządzającego tym Oddziałem i Dyrektorem Inspektorskiego Departamentu Wydziału Cywilnego. — *6 tegoż m.* Dyrektor Departamentu Medycznego Ministerstwa Wojny, Lejb-Chirurg Honorowy Dworu Cesarskiego, Rzeczywisty Radzca Stanu *Tarasow*, na własną proszę otrzymuje uwolnienie od tego urzędu z pozostaniem Członkiem Wojskowo-Medycznego Naukowego Komitetu i Lejb-Chirurgiem i zachowaniem gaży w ogóle 2,670 rub. 15 kop. srebrem, prócz pensyi którą pobiera. — *Tegoż d.* Główny Doktor Moskiewskiego Wojskowego lazaretu Rzecz. Radzca Stanu *Pelikan*, mianowany Dyrektorem Departamentu Medycznego Ministerstwa Wojny, z zachowaniem gaży potąd pobieranej.

— Na przedstawienie P. Ministra Sprawiedliwości i Zdanie Komitetu PP. Ministrów, N. Cesarz Jmć, w dniu 23 Sierpnia bież. roku raczył podnieść do rangi Radzcy Honorowego, w nagrodę odznaczonej gorliwością służby, w liczbie innych, Sekretarzy Kollegialnych: Towarzysza Prezesa Izby Podolskiej Sądu Kryminalnego *Gotowcew* i Sędzię Carskosielskiego Sądu Powiatowego *Bohuszewskiego.*

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów z d. 23 Sierpnia, w liczbie innych, Prezes Izby Kijowskiej Sądu Cywilnego Radzca Stanu *Czernow*, mianowany został kawalerem orderu św. Anny 2 klassy.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1.) *27 Sierpnia.* Z następném ogłoszeniem: Rządzący Senat słuchał doniesienia Ministra Spraw Wewnętrznych, w którem wyraża, iż art. 215 i 216, T. XII, Ukł. Praw, zawierają przepisy względem budowania Rzymsko-Katolickich kościołów i kaplic. Teraz w celu dokładnego oznaczenia przypadków, w których z zachowaniem powyższych przepisów, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych może zezwalać na stawienie domowych Łacińskiego obrządu kaplic i przenośnych ołtarzów, N. Cesarz, na przełożenie Kijowskiego Wojennego, a Podolskiego i Wołyńskiego Jenerał-Gubernatora i stosownie do zdania Jenerał-Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego Hrabi Paskiewicza-Erywańskiego, 25 zeszłego Lipca raczył rozkazać, aby artykuł 183 w T. XII Ukł. Praw o erekcii domowych kaplic Prawosławnych, stosował się i do domowych kaplic i przenośnych ołtarzów Łacińskiego obrządku.

2.) *3 Września.* Z ogłoszeniem, iż N. Cesarz na przełożenie Ministra Oświecenia, na które się uprzednio zgodził Namiestnik Królestwa Polskiego, o przyjmowaniu uczniów rodem z Królestwa Polskiego do gymnaziów i uniwersytetów w Cesarstwie i o przywilejach dla tych co w nich skończą nauki — raczył postanowić następne przepisy: 1) Do gymnaziów, do uniwersytetów i innych wyższych w Cesarstwie naukowych zakładów, mogą być przyjmowani tacy tylko uczniowie rodem z Królestwa Polskiego, którzy złożą świadectwo Kuratora Warszawskiego szkolnego okręgu, że ze strony Rządu Królestwa nie ma przeszkody aby się uczyli w powyższych zakładach. Kurator wydaje takie świadectwa stosownie do osobnych w Królestwie obowiązujących przepisów. 2.) Przyjęci do gymnazijów, uniwersytetów i innych wyższych naukowych zakładów w Cesar-

stwie uczniowie rodem z Królestwa, otrzymują wszystkie właściwe tym zakładom przywileje, mogą otrzymywać rangi do klass przywiązane i wstępować do służby w Cesarstwie, na równi z rodowitemi jego mieszkańcami, pod warunkami wszakże: a) iż po ukończeniu gymnazium otrzymają rangę 14 klassy stosownie do art. 90, T. III Ukł. Praw, jedynie za okazany postęp w Rossyjskiej literaturze i b) że ci z nich, co po skończonem w powyższych zakładach wychowaniu zechcą pozostać na służbie w Cesarstwie, nie wprzód mogą otrzymać miejsca w gubernijach Zachodnich, aż po wysłużeniu lat pięciu w gubernijach Wielkorossyjskich; i 3) osoby rodem z Królestwa, będące już na służbie w gubernijach Zachodnich, zostają przy sprawowanych dotąd urzędach.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 25 Września.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO

MIKOŁAJA I

CESARZA WSZECH ROSSJI KRÓLA POLSKIEGO,

etc. etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

«W skutku protokularnej deklaracji Pana Edwarda Guibert, Inżeniera - Mechanika, w dniu 7 (19) Czerwca 1846 roku w Biurze Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych złożonej, w przedmiocie udzielenia mu wyłącznego przywileju na zaprowadzenie i utrzymanie żeglugi parowej na rzekach spławnych Królestwa, a mianowicie: na Wiśle, Narwi, Bugu, Wieprzu i Pilicy,— Rada Administracyjna Królestwa, mając na względzie korzyści, jakie z przedsiębierstwa tego kraj, a w szczególności handel i rolnictwo osięgnąć mogą, — na przełożenie Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Udziela się niniejszém Panu Edwardowi Guibert, Inżenierowi-Mechanikowi, przywilej wyłączności na zaprowadzenie i utrzymywanie żeglugi parowej na Wiśle, i na rzekach w nią wpadających, jako-to: na Narwi, Bugu, Wieprzu i Pilicy, a to tak do przewozu passażerów, jako też do holowania statków.

Art. 2. Przywilej takowy służy uzyskującemu na lat dziesięć, licząc od daty niniejszego Postanowienia.

Art. 3. Przywilej ten nie będzie przeszkadzał Rządowi w zaprowadzeniu, na wymienionych wyżej rzekach, własnych statków parowych wyłącznie na własną potrzebę.

Art. 4. Paropływy pod żadnym pozorem nie będą ścieśniać kursowania innych statków, pozostawiając handlującym właścicielom statków zupełną wolność żeglowania na rzekach, mniejszym przywilejem objętych, w sposób jaki dla siebie za najkorzystniejszy uznają, to jest, bądź za pośrednictwem żagli, linki lub wioseł, bądź za użyciem wszelkich innych sposobów, wyjąwszy statków parowych.

Art. 5. Uzyskujący przywilej obowiązuje się urządzić takie paropływy, które mogłyby odbywać żeglugę do Brześcia-Litewskiego.

Art. 6. Zaprowadzając holunek za pośrednictwem paropływów, służyć będzie uzyskującemu przywilej, prawo obierania miejsc najdogodniejszych do zakładania przystani i urządzenie embarkaderów trwałych i wygodnych, a to za wiadomością i zezwoleniem Zarządu Kommunikacji lądowych i wodnych; przy regulacji zaś koryta rzek, mocen będzie uprzątać zawały, rafy, nasypy piasku i inne przeszkody, bieg statków parowych tamujące. Samo zaś przez się rozumie się, iż to się nie tycze młynów i innych zakładów na rzekach urządzonych. Granicę każdego portu i stacyj, wybranych przez Pana Guibert, oznaczy Policja spławu; a w obręb tej granicy żaden statek, prócz należących do Pana Guiberta, stawać, ani zawijać nie może, bez jego zezwolenia.

Art. 7. Gdy przeznaczeniem paropływów jest utrzymanie regularnej żeglugi, przeto służyć im będzie prawo wyprzedzania wszelkich innych statków i tratew. Dla tego też statki i tratwy, któreby w razie niższego stanu wody, z jakichbądź powodów, osiadły na przesmyku, mianowicie w znaczniejszych zakrętach rzek, i z tej przyczyny bieg statków parowych utrudzały. obowiązane są, za zbliżeniem się paropływów, otworzyć tymże drogę przejścia, a gdyby tego własnymi środkami uskutecznić nie mogły, właściciel paropływów mocen będzie użyć siły statków swoich, celem uprzątnienia przeszkód.

Art. 8. Statki parowe, idąc tak w górę, jako też na dół trzymać się powinny zawsze prawej strony, o ile temu wszakże przesmyki i mielizny przeszkadzać nie będą.

Art. 9. Nim będą wydane szczegółowe przepisy, co do żeglugi parowemi statkami, paropływy w przystaniach i punktach zbiorowych, mając stawać w oddaleniu od innych statków, nie mogą szykować się z niemi w jednym rzędzie, jak to powiedziano w artykule 6, lecz winny się zatrzymywać podług wskazań Policji Spławnej, ażeby statków żaglowych i peciągowych nienarażały na ścieśnienie lub wypadki ognia.

Art. 10. Gdyby uzyskujący przywilej zamierzył kotły nierozsadzalne, jakich na paropływach swych używać będzie, zastąpić kotłami wysokiego ciśnienia, w takim razie podda się przepisom ostrożności, jakie w tej mierze Rząd mu wskaże.

Art. 11. Na przypadek uszkodzenia przez paropływy innych statków, zarządzone będzie śledztwo, z którego jeśli się okaże że uszkodzenie to nastąpiło z powodu samych paropływów, właściciel obowiązany będzie do wynagrodzenia poszkodowanych. I na odwrot, gdyby się ze śledztwa pokazało, że z winy innych statków lub tratew paropływy lub ich machiny doznały szkody, właściciel paropływów będzie

miał prawo poszukiwania takowych szkód na właścicielach statków lub tratew, które uszkodzenie zrządziły.

Art. 12. Gdyby uzyskujący niniejszy przywilej, w przeciągu trzech lat po sobie idących, licząc od daty przywileju, nie zaprowadził na rzekach, w przywileju wymienionych, przynajmniej dwóch paropływów z odpowiednią liczbą gabarów, czyli statków ładownych i tych w ciągłym ruchu nieutrzymywał, przywilej ten za upadły uważany będzie

Art. 13. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw umieszczone być ma, Rada Administracyjna Królestwa Kommisjom Rządowym Spraw wewnętrznych i Duchownych oraz Sprawiedliwości, w czém do której należy, poleca.

Działo się w Warszawie d. 23 Sierpnia (4 Września) 1846 r.

Namiestnik, Jeneral-Feldmarszałek.

(podpisano) *Xiążę Warszawski.*

Dyrektor Główny, Prezydujący w Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych,

Radca Tajny Senator (podpisano) *A. Storożenko.*

Sekretarz Stanu, Radca Stanu (podpisano) *T. Le Brun.*

MACHINA DO ŻĘCIA ZBOŻA I KOSZENIA ŁĄK *za Czternaście Talarów* I MŁOCKARNIA *za Trzydzieści Talarów.*

Pismo niemieckie *Neue ekonomische Zeitschrift* № 57 z r. b. podaje następujące ogłoszenie Wschodnio-Pruskiego Towarzystwa rolniczego w Marienwerder.

«Na posiedzeniu z 5 Października 1844 r. Najwyższy Prezes prowincji Pruskiej, pan Dr. Böticher doniósł naszemu Towarzystwu odezwą z dnia 26 z. m. o wynalezionych machinach rolniczych przez pana Kalnasy von Kalnass, w Grudziądzu; z tych między innemi ważniejsze są:

a) Nadzwyczajnie prosta drewniana maszyna do cięcia siana i zboża wszelkiego, w dwóch kształtach, stosownie do tego jak ma plon gładko lub na kupy ścinać. Zaprzęga się w jednego lub we dwa konie, wymaga jednego człowieka do obsługi, kosztuje 14 talarów; każdy chłop zrobić ją potrafi; wycina w 10 godzin roboczych 40 do 50 morgów pruskich zboża lub paszy. Maszynę tę oglądać można przed domem komendanta w Grudziądzu.

b) Bardzo prosta młockarnia, którą sobie każden chłop za 20 do 30 talarów sam zrobić może a dwóch ludzi wystarcza do jej obracania i obsłużenia. W pięć minut można ją przenieść z jednego klepiska na drugie, nie potrzebując jej wcale rozbierać. Słoma z niej wychodzi nietargana, zupełnie prosta, ziarno niezgniecione — a w przeciągu 12 godzin roboty wymłaca 60 szefli zboża bardzo łatwo i wygodnie. Można także przystosować do niej kierat konny na jednego konia.»

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn, 22 Września. Standard* dzisiejszy ogłasza następne szczegóły, które, jak twierdzi, z niewątpliwego pochodzą źródła: Jenerał Cabrera przybył do Londynu 18 b. m. wieczorem, a hrabia de Montemolin w Niedzielę, 20 b. m. rano.

Od wczora Pretendent zachowuje najścislejsze incognito i nie przyjmuje u siebie nawet najgorliwszych swoich stronników. Jenerał Cabrera miał wszakże konferencyą z Posłem jednego z Mocarstw Europejskich.

— Okręty wojenne angielskie *Raleigh* i *the Constance* odpłynęły 28 Sierpnia: jeden do Montevideo a drugi do Valparaiso. Sir Thomas Herbert, który się znajduje na *Raleigh* ma zmienić w la Plata kontr-admirała Inglefield, mianowanego dowodzcą stacyi angielskiej na morzach Chińskich. Ten ostatni uda się naprzod na Przylądek Dobrej Nadziei z kilku statkami, i zabawiwszy tam ile okoliczności wymagać będą, odpłynie dopiero do miejsca swego przeznaczenia. Sir Herbert zatrzyma w la Plata pod swém dowództwem wszystkie na teraz tam znajdujące się statki wojenne, które przedtém w różne strony miały być rozesłane i tak *the Eagle*, przeznaczony do wysp Antylskich, *the Melampus* do Nowej Zelandyi, statki parowe do Londynu i t. p. pozostaną połączone pod rozkazami nowego dowodzcy, w oczekiwaniu innego rozrządzenia Admiralicyi.

— Znany agronom P. Johnston, autor dzieła o ogrodnictwie nowożytném, ogłosił świeżo broszurę, w której utrzymuje iż odkrył środek niemylny, oparty na szeregu doświadczeń, dla zachowania kartofli od panującej dziś choroby. Środek ten zależy na tém, iżby kartofle siać lub sadzić nie wiosną, ale na zimę i mianowicie w Anglii, w miesiącu Październiku. Inny agronom z hrabstwa Lancaster podał też do wiadomości powszechnej sposób, którym uleczył nawet kartofle już dotknione chorobą; w tym celu poprzesadzał je z grzęd zwyczajnych na czysty piasek bez żadnego nawozu i tym sposobem otrzymał zbiór obfity kartofli zupełnie zdrowych.

FRANCYA. *Paryż, 22 Września.* Król wrócił z Ferté-Vidame i dziś prezydował na Radzie Ministrów.

— Podług *la National*, dwaj inni znakomitsi Jeneralowie Hiszpańscy, czterej pułkownicy i kilkunastu oficerów niższego stopnia jeszcze przed Cabrerą uszli z pod dozoru policyi i zapewna dostali się do Hiszpanii.

— Zapewniają że hzron Renauldon, Prefekt Departamentu Cher, w którym się znajduje miasto Bourges, został złożony z powodu ucieczki hrabi de Montemolin.

— Rząd nakazał śledztwo z powodu rozsianej pogłoski o zjawieniu się cholery w Paryżu; wypadek śledztwa pokazał, że żaden przypadek cholery azyatyckiej się nie zdarzył, i że te, jakie dały powod do pogłoski, były skutkiem upałów i nadmiernego użycia owoców.

*

— Zapewniaja że *Journal des Debats*, który pierwszy zaczął ogłoszać feljetonami romanse wielkich wymiarów jako *Tajemnice Paryża*, *Monte Christo* i t. p. ma odtąd zaniechać publikacyi tego rodzaju, przekonawszy się że więcej przynoszą kosztu niż pożytku. Natomiast będzie umieszczał feljetony w przedmiotach naukowych i bez pewnego stałego ciągu.

AUSTRYA. *Wiedeń 16 Września*. N. Cesarz Jmć pozwolił następnym urzędnikom przyjąć i nosić nadane im przez N. Cesarza Wszech Rossyj ordery, jakoto: Sw. Anny 1 klassy hrabi de Brandis, Gubernatorowi Tyrolu i Vorarlbergu, tenże order 2 klassy z brylantami P. Call-Rosenberg Dyrektorowi Policyi w Wenecyi, i św. Stanisława 3 klassy P. Kopp, Sekretarzowi Prezydyalnemu Rządu Tyrolu i Vorarlbergu.

TURCYA. *Konstantynopol 5 Września*. Podług ostatnich wiadomości z gór Libanu, wszystko tam było spokojne.

— Sławny herszt bandytów Abugosz, który od tak dawna napastował pielgrzymów do Jeruzalem, został nakoniec przez Paszę tego miasta pojmany wraz z bandą swoją wynoszącą 24 ludzi, wszyscy ci zbójcy odesłani zostali na wyspę Cypr do galer.

— Ostatnie nowiny z Teheranu dochodzą do 19 Sierpnia. W pierwszych dniach tego miesiąca cholera czyniła tam wielkie spustoszenia, zabierając po 200 i 300 ludzi na dzień. Między innemi ofiarami wymieniają jednego syna Szacha Perskiego, Ministra Spraw Zagranicznych Mirza-Abul-Hassan-Chana, Dyrektora Policyi Allahverdi-Reya i jednego drogmana missyi Angielskiej; wszakże, w dacie powyższej choroba w Teheranie znacznie straciła na sile i wzięła kierunek na Tauris nawiedziwszy też miasto Kashin gdzie jednak nie wiele ofiar zabrała a ztamtąd nagle przeskoczyła do Ispuhanu i ku wschodo-południowi, jakby miała wrocić nazad do Indyj zkąd wyszła.

AMERYKA. *Mexyk*. Podług ostatnich doniesień wybuchrzęła tu rewolucya, która zapowiada zupełne rozprzężenie Rzeczypospolitej Mexykańskiej. Były Prezydent Santa Anna ukazał się w tym kraju i naprzód Veracruz (13 Lipcu), a następnie Mexico (3 Sierpnia), który Paredés opuścił 27 Lipca podniosły chorągiew powstania.

Depesza, odebrana przez telegraf elektryczny, zawiera wiadomość następującą:

Vera Cruz, 13 Sierpnia. popołudniu.

«Paredés został złożony z Prezydencyi i uwięziony w Mexico.»

— Powszechne jest mniemanie że Santa Anna, na korzyść którego nowa rewolucya odbyła się w Mexyku, jest zaprzedany Rządowi Stanów Zjednoczonych i że jego prezydencya skończy się na wcieleniu całego Mexyku do Stanów jeżeli Mocarstwa interesowane w utrzymaniu równowagi lądowej Amerykańskiej temu nie zapobiegną. Inni sądzą, że wkrótce w Mexyku nastąpi reakcya, dążąca do ustanowienia w tej części Ameryki Rządu Monarchicznego, do którego ludność Mexykańska największą okazuje skłonność.

HISZPANIJA. Jenerał Narvaez przybył 15 Września do Madrytu.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PARYŻ, *24 Września*. Xiążę de Montpensier wyjedzie do Madrytu 28 b. m. Xięciu będą towarzyszyli adjutant Króla baron Athalin, adjutant J. K. Wysokości pułkownik Thiéry, i Sekretarz, P. de Latour. Poseł Francuzki w Madrycie hrabia Bresson i dwaj Grandowie Hiszpańscy spotkają Xięciu w Irun — Wojskowi hiszpańscy ze stronnictwa Karlistów, znajdujący się we Francyi poddani zostali pod najściślejszy dozor; dwaj z nich, mianowicie Jenerał Royo i pułkownik Nazale, zamknięci zostali w twierdzach.

— Rozeszła się pogłoska, że poseł angielski lord Normanby przesłał naszemu Gabinetowi energiczną notę z powodu małżeństwa Xcia de Mantpensier; dodawano że Xżę de Broglie pojedzie do Londynu w poselstwie nadzwyczajnem, z listami do Królowej Wiktoryi, w których Król Ludwik Filip wyrzeka się najuroczyściej wszelkich praw do korony hiszpańskiej jakieby dla jego potomków, z małżeństwa Xcia de Momtpensier wyniknąć mogły. Te pogłoski, uzasadnione lub nie, miały wpływ niepomyślny na kursa papierów publicznych.

HISZPANIJA. Na posiedzeniu Izby Deputowanych 17 Września, P. Isturitz, Prezydent Rady Ministrów, zapytany przez P. Pacheco o krokach dyplomatycznych jakie zostały uczynione przez Poselstwo angielskie z powodu małżeństwa Infanty dony Luizy, odpowiedział, że Poseł angielski P. Bulwer, przesłał w tym przedmiocie trzy noty Gabinetowi, ale niemiał ku temu instrukcyj od swego Rządu; jak skoro zaś to małżeństwo zostało urzędowie oznajmione, P. Bulwer oświadczył, iż zaprzestaje wszelkiej korrespondecyi, w oczekiwaniu na takowe instrukcye.

Tegoż dnia Senat zajmował się protestacyą Infanta don Enrique. Po odczytaniu tego aktu, Minister Marynarki, w imieniu Rządu oświadczył, że żaden poddany, jakkolwiek wysokiego położenia, nie może mieć prawa roztrząsać czynów Królowej, nie wychodzących z granic Konstytucyi. Pomimo usiłowań kilku członków zawiązania rozpraw nad tym aktem, Prezes Senatu wytrwał w swoim oporze i Senat postanowił, że protestacya Infanta nie będzie wzięta na uwagę. — Podług jednej gazety Poseł francuzki w Madrycie odebrał depesze zapowiadające, że Xżę de Montpensier zrzeka się wszelkiego uposażenia, jakie może być wyznaczone od Kortezów dla Infanty dony Luizy z powodu Jej małżeństwa. Ta wiadomość sprawiła najlepsze wrażenie w Madrycie. — Wiadomości z Aragonii, Andaluzyi, Walencyi i innych prowincyj, są zupełnie zaspokajające we względzie spokojności publicznej.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. l.)

FILOZOFIJA.

O STOSUNKU BEZPOŚREDNIEJ FILOZOFII DO RELIGII I CYWILIZACYI NASZEJ.

XVII.

(Patrz № 67.)

Nie będę czytelników nużył rozprawą autora o Miłości; on ją bowiem uważa jako *ogólną attrakcią w naturze*, stąd każdy może pojąć że miłość tak uważana nie wielkiego jest znaczenia i jako instynktowa i wrodzona attrakcia niema myśli i woli, lecz samo uczucie: jest to miłość zwierzęca, bo u Autora wszystko się do grubego naturalizmu redukuje; o miłości zaś stanowiącej życie i fundament wszystkiego, nawet wyobrażenia nie posiada. Lecz przejdźmy do filozofii praktycznej albo do jego filozofii życia, chociaż i tam nieznajdziemy rzeczywistego Boga ani prawdy: tylko sam człowiek, wedle Pana T., żyje naturalnemi srodkami bez najmniejszego wpływu bezpośrednej i pośrednej Boskiej Opatrzności.

Zasady wychowania czyli jak nazywa *Chowanny* (1), są u niego zbieraną drużyną poprzednich systematów tylko wszystko to zbite i pokaleczone wedle wymagań uniwersalnej filozofii. *Chowanna* ta z powodu teoryi że człowiek sam jeden ma w sobie moc wychowania się bez żadnej pomocy Boskiej, jest *ewolucyjną;* ze środków swoich jest *gwałtowną*, bo wszystkie srodki uważa za dobre byleby trafić do celu, z przeznaczenia swego jest *egoistowską i pyszną* bo jedynie ma nacelu zrobić wychowańca Bogiem-człowiekiem, któryby na ludzi pozbawionych filozofii spoglądał jak na *motłoch* (2) *gawiedź* (3) i *stworzenie niższe* od siebie (4): bo wszyscy nie-filozofy *są zwyczajną śmiecią*, (5) *półzwierzem*, *barłogiem ludzkości* (6). dla tej dumy filozoficznej każe wychowańcowi lekceważyć *wszelką powagę*, (a więc i Boską); *ponieważ go nie wychowuje na ślepo wierzącego swym odwiecznym prorokom Chinczyka, ale na myslącego człowieka* (7). Och, gdyby P. T. chciał nietylko głęboko mysleć, ale chóć troche poradzić się rozumu, pewnoby i sam nieprawił takich nonsensów i w młodź naszą nie wpajał ostatniego wyuzdania się. Patrzmy jak ten ubóstwiony egoizm wszędzie się przebija — dziś wychowywać należy, wola P. T., w każdej szkole i szkółce pojedynczość, t. j. jaźń jednostkową wedle jej przyrodznonego usposobienia i *objawu Bożego w niej złożooego, wychowywać ją nie dla tego lub owego towarzystwa, dla nikogo, ale dla siebie samej. W naszych czasach jest indywiduum największą swiętością*, (to prawda że dziś niema nie swiętego prócz Egoizmu) bo to cechuje *wszędzie rzeczywistą Boskość.* Jedna pojedynczość silniejsza nawet nad storożytną narodowość i sposób myslenia ojczysty, bo ona idzie jak wielkie Bóstwo naprzód. — (8). Niemożna zdaje się bezczelniej garłować w obronie samolubstwa! Tu nie potrzeba wychowywać jako Chrześcianina albo jako członka narodu np. we Francyi na Francuza, ale tylko wypada kształcić na Boga-egoistę, co wszystko w sobie zamyka i do siebie odnosi. Wprawdzie wspomina nieco o wychowaniu narodowem i kościelnem, ale te rzeczy nie stanowią głównego celu, są raczej narzędziami pojedynczości t. j. Religia i narodowość mają się przyczyniać do wychowania *Boga na ziemi*, (9). Cała tedy rzecz na tém zależy, aby wychowaniec jako Beg w pierwiastku (in potentia), stał się Bogiem w czynie (in actu). Z takiém więc przekonaniem wychowańca że jeniusz więcej wart niż całe społeczeństwo i kościoł, czegoż się można spodziewać jeśli nie pogardy całej historyczności, wszelkiej powagi, wszelkiej narodowości. Przypatrzmy się tej smieśznej i całkiem niepraktycznej metodzie *Chowanny*. W pierwszej epoce starożytnej, bo jest ich trzy, masz uważać wychowańca za człowieka ogólnego, niejako należącego do starożytności. W pierwszym roku życia twoje niemowle bierz za Tybetańczyka i bądź troskliwy o ciało i rozwijanie zmysłów. Dwu-letni wychowaniec jest Indyaninem, kształć przeto w nim wyobraźnię. Trzyletniego nauczać będziesz paciorka i innych modlitw, bo to bogobojny Hebrajczyk, *rozwijający swą pamięć na rzeczach swiętych.* W roku czwartym następuje kształcenie rozumu, wychowaniec jest tu Chinczykiem. Z tym rokiem kończy się wychowanie realności czyli zmysłowości. W piątym roku poczyna się w dziecku rozwijanie idealności, rozwijaj więc w pięcioletnim wychowańcu um, bo on jest Babilończykiem. Sześcioletni jest Persem a rozsądek jest szczególnym celem kształcenia. Siedmioletni jest Egypcianinem, pomnażaj w nim moc umysłu; na tem skonczysz wychowanie idealności. Rok ósmy jest rokiem Fenicianina; wychowaniec twój ma kształcić uwagę. Dziewięcioletni wychowa-

(1) Jak w tém słowie *Chowanna* Autor instynktowie trafił w myśł główną swej filozofii: przywodząc bowiem wszystko w swiecie do jedności czyli *bezwzględnej rożnojedni* ubóstwił całą widzialną naturę i zniósł wszelką różnicę; niema więc u niego dwóch natur bydlęcej i ludzkiej, ale jedna tylko w swej *stni* czyli pierwiastku a różnica wypływa tylko ze stopnia rozwikłania. W naszej zaś mowie uformowanej w żywiole religijnym znajduje się różnica nawet w słowach między naturą ludzką i bydlęcą, bo mówimy że człowiek umiera a zwierze zdycha, jakoż co do nazwania samych członków ciała jednej i drugiej natury są u nas oddzielne słewa np. twarz, pysk, noga, łapa itd. Równie też w języku naszym *wychowywać* i *wychowanie* odnosi się do ludzi *chawanie* zaś i *chowac* do rzeczy i zwierząt, przeto *Chowanna* chcąc niechcąc przypomina *chów bydła* co nie o wiele się różni z główną myślą Autora który prócz Boga-natury nic wyższego nieprzypuszcza, zwłaszcza że i bydło wchodzi do składu tego Boga-natury.

(2) Chow. II s. 124.

(3) Chow. II s. 24.

(4) Chow. I. s. 698.

(5) Chow. II. s. 92.

(6) Chow. 11. s. 393.

(7) Chow. I s. 409.

(8) Chowanna II. str. 1108.

(1) Chow. I. s. 5.

niec jest Grekiem, kształć w nim rozwagę, zapalaj go do piękności i sztuki. W dziesiątym roku twój wychowaniec Rzymianinem, rozwijaj tu myśl zewnętrzny, a wychowasz rzeczywistość. — (10). Jest to nic więcej jak ciężki *Witz* niemiecki a prawdy niema ani za trzy grosze, są to słowa czcze bez rzeczywistego znaczenia, bez możności zastosowania do praktyki i nawet bez przyzwoitej dążności, bo czy w dziecku tylko pojedynczo rozwijają się władze, czyż się nie razem wysnuwają wszystkie? Cóż tu na lata dzielić kształcenie rozumu, pamięci, wyobraźni, kiedy można i potrzeba wszystkie społem kształcić stasownie do rozwiniętych w dziecku władz wieku? Ciekawy jestem jak dziecku zmieniającemu co roku, nakształt węża, skórę narodowości wmówić że jest Tybetańczykiem, Indyjczykiem, Hebrajczykiem, Chinczykiem, Babilonczykiem, kiedy w tych pierwszych pięciu latach niepojmie znaczenia tych narodów? W całem tém rozdzieleniu starożytnych ludów trudno cóśkolwiek więcej widzieć jak smieszną dowolność: bo pytam dla czego Babilonczyk niema rozwijać rozumu a Chinczyk *umu?* słowem, pomieszaj jak chcesz ten cały szereg narodów, a wszystko na jedno wyjdzie, t. j. rzecz smieszna, w gruncie szkodliwa i całkiem nie praktyczna. Chyba tylko dla rodziców chcących się bawić dziećmi, jak dziewczątka łatkami może dostarczyć ta metoda pociesznej maskarady, bo Autor każe ubierać dziecko w każdym roku krojem tego narodu, którego gra rolę. (11). Żeby zaś przez tę maskaradę *dziecko wdrożyło się duszą i sercem do cnót tych ludów i nigdy ich niezapomniało*, (12) jest rzeczą całkiem niepodobną, jesli przez cnoty starożytnych ludów nierozumiemy strojów, które jedne tylko mogą zostać w pamięci dziecka. Zasady wychowania powinny być jak najprostsze, jak najdostępniejsze dla wszystkich: a pytam się ileż to rodziców może znać tak ducha historycznej starożytności, aby tą metodą, gdyby nawet nie była tak zgubną i fałszywą jak jest, mogli prowadzić swe dziatki? W chrześciańskim wychowaniu niema najmniejszej trudności: dziecko i rodzice wszystko mają pod ręką, choćby w najprostszym zostawali stanie: tam bowiem pierwsze lata są głównie poświęcone wpojeniu zasad religii, moralności, miłości i nawykłości ku temu wszystkiemu co jest dobre i swoje. A te rzeczy są i najważniejsze w życiu i zostają w powszechném u Chrześcian posiadaniu. Tymczasem Pan T. chce niby wdrażać cnoty starożytnych ludów. jakby cnota inna była Babilońska, Indyjska lub Chińska, jakby to w Chrześciaństwie cnót niebyło. Za cóż więc z taką trudnością szukać tak daleko i to w pierwszych latach tego, co mamy w domu stotysięcy razy wyższe i doskonalsze w boskich Chrześciaństwa zasadach? Lecz porzuciwszy ten nonsens, bo w tém jest dziwnie obfity, albo raczej wymówiwszy go tém, że chciał Indyanami, Persami i t. p. narodami oderwać dziecko od Chrześciaństwa, aby z mlekiem macierzyńskiem nie wyssało wiary swiętej, zastanówmy się tylko do czego to wychowanie w najszczęśliwszym przypadku może przyprowadzić. Oto wedle Autora dziecko do jedynastego roku życia ma za główny cel małpowanie ludów starożytnych a religia i krajowość są u niego rzeczy uboczne i tylko dopuszczane. Tym sposobem dziecko niepozna i ludów starożytnych a co gorzej nie wpoi swiętych i obecnego społeczeństwa pierwiastków. Będzie to więc jakieś obałamucenie biednego dziecięcia, będzie to szał, z którego się sąsiedztwo dowoli nasmieje i zgorszy, będzie to wreście uszczerbek w towarzystwie. Idealy i marzenia dobre są w poezyi, ale w rzeczy tak praktycznej i niezbędnej jak wychowanie, potrzeba rozwagi, choć by się u Greków nauczyć, potrzeba głębszego wniknienia w naturę ludzką i najpraktyczniejszego ducha prawdziwej filozofii. W Panu T. wszędzie widzimy obok poezii i znajomości zewnętrzej systematów filozoficznych, zarozumiałe zuchwalstwo, gotowe wszystko wyrzec, co ślina na język przyniesie, a stąd postrzegamy w nim wyraźną płytkość mysli, i zupełny brak rozwagi w tém znaczeniu, które Autor *mysłem* nazywa. Czytając pierwszy raz Pana T. uderzeni bywamy zuchwałą oryginalnością i niezaprzeczonym talentem, ale kiedy się zastanowimy, niknie ten blask poetyczny przed fałszem i ubóstwem rzeczy.

W pierwszej tedy epoce za pomocą starożytności chciał rozwinąć wszystkość czyli ogólność: w drugiej zas epoce, którą zowie średniowieczną, występuje oświata w swej szczególności i obejmuje wychowańca od jedenastego do dwudziestego roku. Autor porównywa średnie wieki ze szkołami, bo tam «szczególności, stowarzyszenia, odosobnienia, młodzieńczość, awanturnictwo, fantastyczność, poetyczność i rycerska śmiałość panuje.... Chłopcy szkolni są wieków średnich namiestnikami, już dla tego że się znajdują w środku między dzieciństwem a mężkością. Oni to *dzikie*, czerstwe, świeże *ludy barbarzyńskie*, co stare państwo Rzymskie, t. j. *otrzymane dawniej wychowanie domowe*, *niweczą*.... Professor jest tu Królem lub Cesarzem: Prymas, Radcy i inni urzędnicy śród młodzieży są rycerstwem, reszta stanowi lennictwo. Jak stan średni oswobadzał się zwolna od ucisku rycerstwa i hierarchii postępem w sztukach i naukach, tak oswobadza się uczeń od szkolnego ojczymstwa swą pilnością i promocią do wyższej klassy, gdzie go czeka coraz to łagodniejsze obchodzenie się ze strony zwierzchności. Łacina panuje w średnich wiekach.... Łacina więc jest i ma być najgłówniejszym przedmiotem dla gymnaziów.... Każdy nauczyciel szkolny niech pamięta ciągle, że ma w poruczonej sobie młodzieży widzieć ludzkość średniowieczną. Obowiązkiem jego jest przeto *zachować dzisiejszą filozofię dla samego siebie, a w chłopców swych tchnąć starą bogobojność. On na Papieża niebędzie powstawał, nigdy niewyszydzi hierarchii. Wieki średnie odma-*

(10) Chowanna II str. 676 — 692

(11) Chowanna II s. 691.

(12) Tamże 690.

luje tylko z pięknej strony: niech uważają religię Chrześciańską nawet taką, jakiej ich ograniczony xiądz Prefekt naucza, za rozstworzone Eleuzyjskie mysterie, których szczytność przechodzi młodzieńcze ich pojęcia, za jądro wszelkiego światła, za objawienie Boże. Im godzi się jeszcze pomieszać naukę z nauczycielem, religię z kościołem..... Pozwolicie, zwłaszcza w klassach wyższych, występować młodym trubadurom i minnopiejom ze swemi poeziami.... Możesz oddać chłopca, choćbyś był i dyssydentem, do szkół klasztornych, np. do zacnych xięży Pijarów, bo on jest człowiekiem średniego czasu.... Gdyby nawet chłopiec twój chodził co noc na chór z mnichami, milczał jak grób w pewne wyznaczone godziny, i trzymany był lat parę w surowym ascetyzmie: nic to nieszkodzi. *Już to będzie z dobrym skutkiem skoro on raz na zawsze wieki średnie i fantastycuniego ich ducha znienawidzi.*» Widzimy przeto, że nawet w samych zasadach wychowania duch kłamstwa i śmierci morowej najwyraźniej powiewa. Całe to porownanie szkolnej młodzi do wieków średnich ani jest nowe, ani w głównej części prawdziwe. Zamiast prawdy napotykamy obraz po obrazie, pełny jaskrawych farb, a w swojém znaczeniu czczy i pozbawiony głębszego zbadania przedmiotu. Oddawna znajome jest wszystkim porównanie, że jak pojedyńczy człowiek, tak naród i cała ludzkość ma swoje pory dzieciństwa, młodości, dojrzałości i starości. W ogólnem pojęciu to porównanie prawdziwe: ale, jak wiadomo wszystkim, że w najdrobniejszych szczegółach niepodobna tam szukać podobieństwa. Autor przenosząc to znajome porównanie do szczegółów, pokazał brak zastanowienia i jakąś nienawiść do Chrześciaństwa, które zowie średniowiecznością. Chłopcy szkolni niemogą nazywać się ludami *dzikiemi* i *barbarzyńskiemi* dla tego jedynie że są czerstwe i zdrowe, bo w barbarzyństwie i dzikości całkiem inne zawiera się wyobrażenie. Zapewne że trzymając się metody autora, można mieć nadzieję że będą dzikie i barbarzyńskie w dziesiątym roku, bo to naśladowanie barbarzyńskich ludów położył za cel główny wychowania w tej porze: ale nim ta metoda wejdzie w praktykę, to rzeczy dotychczas są zupełnie w innym stanie. Niewspominam o dzieciach źle wychowanych, lub całkiem zaniedbanych, bo temu żadna metoda nie zaradzi, a jeżeli w tak łatwym chrześciańskim sposobie bywają opuszczenia, choć na możności wszystkim niezbywa, cóż będzie w metodzie Pana T. tak niedostępnej? Biorąc przeto wychowanie wedle idei Chrześciańskiej widzimy, że dziatki ukształcone bogobojnie są mimo swej czerstwości i zdrowia bynajmniej nie dzikie i nie barbarzyńskie, lecz łagodne, umiejące powściągać złe skłonności, grzeczne nawet powierzchownie, ukształcone. Cóż to za podobieństwo do ludów barbarzyńskich? Lecz niespierając się z autorem o to porównanie, bo nic nieznaczy i do niczego nieprowadzi, musimy wyznać nasze podziwienie, że P. T. co tyle ma pretensyi do filozofii, nieumiał zbadać ducha tej metody wychowania, którą zamierzył obalić: a ztąd przyszedł do fałszywego wniosku, że szkoły są średniowiecznością. Pytam się bowiem wszystkich, którzy byli w szkołach dawnych klasztornych, co tam przemagało: czy średniowieczność, czy duch klassyczny, t. j. Rzymian i Greków? Czy tam wykładano Piotra Lombarda, Alberta, Haleziusza lub Tomasza z Akwinu, czy Horaciusza, Liwiusza, Cycerona lub Wirgilego? Czy tam uczono historyi średnich wieków, czy Historyi Greckiej i Rzymskiej? Czy nazwiska Imperatorów, Cenzorów, strony Greckiej i Rzymskiej są średniowieczne czy klassyczne? Pytam się jakiż młodzieniec w szkołach nieunosił się nad Peryklesem, Temistoklesem, Alexandrem Wielkim, Muciuszem Scewolą, Annibalem, Scypionem i t. d. Ale czy słyszał nawet o trubadurach, minnopiejach, panach feudalnych, fantastycznych awanturach średniowiecznych i świetnych turniejach? Każdy młodzieniec wychodzący wtedy ze szkół miał jedynie swym ideałem bohatyrską Starożytność. A jeżeli metoda, którą przelewano duch klassyczny, mogła przypominać czasy średnie, to jakiż filozof weźmie ciało za duszę? Albo któż niewie, że w metodzie nie ona sama, ale jej duch główną rzecz stanowi. Przypatrzmy się bez uprzedzenia która z tych metod jest właściwszą, praktyczniejszą i lepszą, niedając już względu na ducha, który je ożywia. W metodzie Chrześciańskiej pierwsze lata oddane są zasadom Religii, moralności, rodzinnym i krajowym uczuciom a dopiero poźniej w porze rozwicia się władz i poetyczności, karmią ich umysł tém wszystkiem, co Starożytność ma najświetniejszego i czem rzeczywiście dzieci przepoić się szlachetnie mogą. Wreście po przebyciu tej młodzienczej poetycznej epoki obracano ich umysł do realności obecnej, stosownie do powołania, jakie sobie obrał młodzieniec. A tę metodę chrześciańską, obywatelską i praktyczną dość porównać z urojeniem autora, co się nigdy do wykonania nie da przyprowadzić. Nie myślę utrzymywać aby w dawnej metodzie uczucia niemożna było wiele rzeczy poprawić i udoskonalić, ale sam duch powinien koniecznie zostać. Z tego się przekonywamy, że P. T. tylko pragnie jakieś rzeczy nowe tworzyć, bez żadnego względu na dawne a pytam się czy człowiek światły i sumienny może obalić to czego niezna i znać niechce? Lecz obroćmy się do ducha tej *Chowanny*, co jest rzeczą najgłówniejszą. I oto staje przed nami duch kłamstwa, myslący o zdradzie w obłudnej masce. P. T. każe przed uczniami prawdę ukrywać i uczyć tego, co sam nauczyciel ma za fałsz i baśnię: każe *filozofię*, t. j. prawdę, *dla siebie zachować*, każe wierzyć w to wszystko, co wedle niego ograniczony Xiądz Prefekt bredzi i t. d. Dotąd żaden głębszy myśliciel niedopuścił się tak wyraźnie okropnego fałszu, przynoszącego największą hańbę całemu systematowi. Niedziwi to nas bynajmniej, bo zasada fałszu musi mieć swą główną sprężyną kłamstwo i obłudę. I do czegoż to wszystko dąży? Oto Pan Trentowski nieznając prawdziwego ducha Historyi, i zapominając że Chrześciaństwo zniosło starożytną ciężką

niewolę, t. j. stan dawny niewolników, wyobraża sobie szczęśliwie, że w czasach pogańskich była *powszechna* wolność, a w czasach Chrześciańskich czyli średniowiecznych niewola: poszło to stąd, że jako człowiek zewnętrznego poglądu, wziął formę rządu za sam rząd t. j. wiedział, może ze słyszenia, że w pogaństwie były rzeczypospolite, a w średnich wiekach monarchizm. Niebędziemy historycznie przypominać autorowi, że w ulubionej starożytności cały Wschód był więcej jak monarchiczny i że Rzym przed przyjściem Chrześciaństwa zmienił swą formę rządu: ale przejdźmy do jego widoku w przybranej metodzie. Otoż dla tej przyczyny dziecko do dziesiątego roku włącznie każe wychować najswobodniej, jako człowieka starożytności, a potem oddaje go pod dyscyplinę szkolną, aby tak wychowane *znienawidziało raz na zawsze wieki średnie i fantastycznego ich ducha* t. j. Religię i jej cuda i tajemnice. Główuym przeto celem naszego filozofa jest nienawiść, rzecz niska, całkiem ujemna: to naturalny skutek zasady kłamstwa i sprężyn obłudnych, złe bowiem tylko złe rodzi. Nawet w tak niegodnym zamiarze jakiegoż środka używa pełnego intrygi i nieludzkości: bo czy się godzi biedne dzieci uczyć, jak mniema, rzeczy nieprawdziwych, męczyć, tyranizować, kiedy bez tego wszystkiego, wychowując z początku w nienawiści Chrześciaństwa, mógłby autor bez obłudy i daleko bezpieczniej przyjść do swojego celu? któż bowiem zaręczy, że młodzian wychowany w szkołach np. Jezuickich, niepokocha średniowieczności, t. j. Wiary na zawsze, a tak *Uniwersalność* sama się dobrowolnie na szwank naraża. Kto kopie pod kim dołki, ten sam w nie wpada. Patrzmy jeszcze, że w tej metodzie niema jednej ciągłej zasady, coby się od niemowlęctwa rozwijała w człowieku. Jedna epoka niszczy to, co druga pierwej zaszczepiła; jest to metoda błąkania się i wzajemnego wyniszczenia. W średniowiecznej porze wychowańcy *niweczą dawniej otrzymane wychowanie domowe*, a w trzeciej t. j. filozoficznej epoce niweczą wychowanie średniowieczne czyli Chrześciańskie; jakimże sposobem można być pewnym prawdy w trzeciej epoce, kiedy postęp czasu musi i wyobrażenia dzisiejszej filozofi zniweczyć, kiedy jakiś nowy Bóg-człowiek, nowy następca Pana T, wszystko wywróci do gory nogami? Słowem, wszędzie widać nicość i śmierć, t. j. fałsz wiodący do zaprzeczenia wszystkiemu. Pytam się tedy czy nawet we względzie filozoficznym niema ta metoda za sobą prawdy i pierwszeństwa, która jedną zasadę przeprowadza od kolebki do grobu w stopniowém i właściwem każdemu wiekowi rozwinięciu? Która jednego kroku niepostawi darmo, gdzie nic nieginie, ale coraz się więcej sprawdza i gruntuje, gdzie zasady katechizmu ogólnie podane znajduje poźniej wychowaniec w najgłębszej filozofii nauką i doświadczeniem życia rozwinięte? Niema tu żadnej obłudy i brzydkiego frantostwa ani w celu ani w środkach, lecz wszędzie najszlachetniejsze i najświętsze towarzyszyć powinny sposoby. Tu nie jest ostatecznym wypadkiem nienawiść do całej jakiejkolwiek przeszłości, lub osób w tym kierunku myślących; ale najczystsza, najbezinteresowniejsza miłość, gotowa poświęcić siebie nawet dla dobra nieprzyjaciół. Jako fałszu bowiem jest wypadkiem nienawiść, tak prawdy miłość.

(D. c. n.)

OGŁOSZENIE.

(Nadesłano.)

«Przy końcu bieżącego roku w Wilnie rozpocznie się druk dzieła pod tytułem:

OPISANIE POWIATU BORYSOWSKIEGO,

pod względem Statystycznym, Geognostycznym, Historycznym gospodarczym, przemysłowo-handlowym i lekarskim z dodaniem wiadomości o obyczajach, śpiewach, przysłowiach i ubiorach ludu, gusłach, zabobonach i t. d.

Z rycinami i mappą powiatu, na której oznaczone pochody wojsk Stefana Batorego, Karola XII i Napoleona.»

Cena exemplarza rubli srebrem 2.

«Niezaprzeczona ważność dzieł podobnego rodzaju, a na nieszczęście brak ich w zachodnich gubernijach Cesarstwa były powodem do złożenia osobnego komitetu z kilku obywateli w powiecie Borysowskim dla dokładnego pod wyżej wyrażonemi względami opisania całego powiatu. Praca ta jest już ukończona i prenumerata ogłoszoną została. Jakkolwiek dzieło to najbardziej obchodzić może mieszkańców opisującego się powiatu, gdy jednak historyczne wiadomości pochodów wojsk nieprzyjacielskich, fundacyi Cerkwi i klasztorów, nakoniec dzieje miasta powiatowego i innych miejsc słynnych wspomnieniami zajmą uwagę miłośników historyi krajowej, z drugiej zaś strony przysłowia, śpiewy i uroczystości ludu, wspólne i innym prowincyom, gdzie lud białoruskiem narzeczem mówi, mogą nie być obojętnemi i dla całego ogołu czytelników, dla tego wiadomość o tém ogłasza się przez pisma publiczne,ażeby życzący prenumerować na to dzieło raczyli się adresować: *Do Kancellaryi Borysowskiego powiatowego Marszałka w Borysowie, gubernii Mińskiej.*

Osobne tłumaczenie tego opisania na język rossyjski wyjdzie jednocześnie z polskim.

Borysów.
14 Września 1846 r.

OD WYDAWCY.

Przy niniejszym numerze dołączone jest *Ogłoszenie o porterze, wyrabianym w majętności P. Alex. Parszewskiego, w gub. i pow. Wileńskim.* Proszeni jesteśmy w uzupełnieniu tego ogłoszenia dodać, że skład tego samego porteru znajduje się w gub. Mobylewskiej, powiecie Czausowskim, w folwarku tegoż P. Parczewskiego, *Karebach*, u dzierżawcy P. Dziewońskiego, gdzie się przedaje na miejscu bez paków butelkami jako-to:

Butelka ze szkłem po . . . . 32½ kop. sreb.
——— bez szkła po . . . . 27½ kop. sreb,
Biorącym zaś na raz niemniej jak dwa tuziny butelek:
Butelka ze szkłem po . . . . 30 kop. sreb.
——— bez szkła po . . . . 25 kop. sreb.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 23 Września 1846 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.